

Panie Przewodniczący, Drogie Panie i Panowie

Polskie muzeum, które otrzymało w tym roku Nagrodę Muzealną Rady Europy, poświęcone jest wielkiemu ruchowi społecznemu, który obalił w Europie komunizm (a w każdym razie zapoczątkował ten proces i w niezwykle istotny sposób przyczynił się do tego wydarzenia). Ten ruch społeczny, polska „Solidarność”, był fenomenem na skalę światową. Był w jakimś sensie wydarzeniem, które nie miało prawa się wydarzyć, był swoistym cudem. A jednak się wydarzył i zmienił w sposób nieodwracalny współczesny świat. Oto w kraju dyktatury komunistycznej, w którym stacjonowała w owym czasie armia sowiecka, w ciągu kilku tygodni powstał, w formie związku zawodowego, 10-milionowy niezależny ruch społeczny o charakterze pokojowym, obywatelskim i republikańskim. Korzeniami tego ruchu była polska tożsamość zbudowana z umiłowania wolności i wartości chrześcijańskich. Dzięki tej tożsamości nigdy nie pogodziliśmy się w Polsce z komunistyczną niewolą. Kochając wolność, polskie społeczeństwo, nawet w najczarniejszych czasach obcej niewoli, zawsze i stale organizowało się do oporu. Dzięki chrześcijańskim wartościom tworzyliśmy nierozzerwalną wspólnotę, która zachowywała w sobie zawsze wiarę, nadzieję i miłość. Mogła trwać mimo skrajnie niesprzyjających okoliczności. Nie inaczej było i tym razem – w sierpniu 1980 roku. Ruch „Solidarności” narodził się (a właściwie wybuchł nagle) z oporu ludzi wobec przemocy i niesprawiedliwości, ale oporu który był zorganizowany i spontaniczny zarazem – jak każda definicja idealnego ruchu społecznego. Oporu, który organizowali najodważniejsi z odważnych – w postaci sieci różnorodnych organizacji opozycyjnych, w tym zwłaszcza Wolnych Związków Zawodowych. Protest masowy czerpał z umiłowania wolności i wartości chrześcijańskich. Warto więc w tym miejscu przypomnieć, że nie byłoby fenomenu masowego ruchu społecznego „Solidarność”, który obalił w Europie komunizm, gdyby nie ponad tysiącletnia historia chrześcijaństwa w Polsce – co w roku obchodów 1050 Chrztu Polski muszę tu w siedzibie Rady Europy szczególnie mocno podkreślić! – i gdyby nie wybór polskiego papieża, Jana Pawła II w roku 1978, oraz jego wizyta w Polsce w roku 1979, na rok przed wybuchem „Solidarności”. Było to – o czym mało już kto w Europie pamięta – wydarzenie przełomowe dla podtrzymania polskich i wschodnioeuropejskich zarazem nadziei na wolność, na zmianę i niezależność. Bez chrześcijaństwa, bez Jana Pawła II nie byłoby polskiej „Solidarności”, nie byłoby więc upadku komunizmu w Europie. Powinniśmy o tym zawsze pamiętać. Apeluję do Państwa, tu z tego miejsca, aby nigdy o tym nie zapominać. Muzeum, które jest tu dzisiaj honorowane jest właśnie po to, aby pamiętać, aby nie zapominać!

Muzeum, które jest tu dzisiaj nagradzane – Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku wraz z usytuowaną tuż obok słynną Halą BHP, w której podpisano Porozumienie pomiędzy strajkującymi robotnikami a komunistycznym rządem oraz równie słynną bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej, pod którą gromadziły się tysięczne tłumy wspierające strajkujących, i z której do tłumów przemawiał lider strajku Lech Wałęsa – to muzeum jest więc pomnikiem wzniesionym dla niepodległościowego, pracowniczego, masowego ruchu społecznego, dla wielu milionów Polek i Polaków, którzy w 1980 roku przeciwstawili się przemocy i kłamstwom systemu komunistycznego, narzuconego przez Związek Sowiecki. „Solidarność” jako ruch społeczny i jako nowy stan umysłów społeczeństwa, nowa świadomość społeczna okazała się silniejsza od sowieckich dywizji i symbolicznej przemocy systemu. Mimo wprowadzonego w Polsce w grudniu 1981 roku stanu wojennego, 100 śmiertelnych ofiar, tysiący wygnanych z kraju, mimo inwigilacji i agentury, „Solidarność” okazała się silniejsza od przebiegłości systemu i słabości poszczególnych ludzi: Polacy już na zawsze odmienili swoje myśli i aspiracje, wstali z kolan, na nowo i nieodwracalnie stali się wolnymi ludźmi. A za nimi wstali z kolan i tę wolność przywrócili w sobie inni – Węgrzy, Czesi, Słowacy, Niemcy, Rumuni, Bałtowie i inne narody zniewolone przez Związek Sowiecki. To do nich skierowali swe słynne wolnościowe „Posłanie do Ludzi Pracy Europy Wschodniej” uczestnicy Pierwszego Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” jesienią 1981 roku. To właśnie w Gdańsku, to tam gdzie na terenie dawnej stoczni stoi nagradzane dzisiaj muzeum

– Europejskie Centrum Solidarności – to tam rozpoczęła się wielka zmiana w historii współczesnej Europy, to dzięki polskiej „Solidarności”, dzięki odwadze, determinacji, ale także mądrości i wierności wartościom, milionów anonimowych, prostych ludzi, Polek i Polaków, pękły mury, nastąpiło zjednoczenie Niemiec i wyzwolenie narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Bez Stoczni Gdańskiej, bez strajku w obronie zwolnionej z pracy prostej suwnicowej Anny Walentynowicz, bez „Solidarności”, nie byłby możliwy upadek muru berlińskiego, zjednoczenie Niemiec i aksamitna rewolucja. Dobrze, że dziś Rada Europy poprzez uhonorowanie tego szczególnego muzeum, jakim jest Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku, przypomina o tym Europie. Jestem dumny, że mogę dzisiaj tutaj stać i mówić do Państwa te słowa, nie tylko dlatego, że jako reprezentant polskiego rządu, mam do tego mandat otrzymany od polskich obywateli w demokratycznych wyborach, ale także dlatego, że pochodzę z pokolenia „Solidarności”, miałem zaszczyt być jej członkiem i działaczem. I dlatego też, jako polski wicepremier i minister kultury i dziedzictwa narodowego czuję się szczególnie odpowiedzialny za pamięć o „Solidarności”, za pamięć o jej zupełnie unikalnym fenomenie i wielkim znaczeniu dla losów Europy. Tym bardziej, że jej znaczenie nie ogranicza się tylko do zapoczątkowania wielkich zmian na mapie politycznej naszego kontynentu. Jest znacznie głębsze. Opowieść o „Solidarności” to może przede wszystkim opowieść o znaczeniu i wielkiej sile wartości w życiu jednostek i wspólnot. Opowieść o tym, że nawet największa systemowa przemoc może przegrać w starciu z wiarą w wartości przyrodzone człowiekowi. To opowieść o tym, że w życiu społecznym, nawet w sytuacjach najbardziej beznadziejnych i opresyjnych, zdarzają się swoiste „cuda”, że zawsze może się odmienić fatalny los. Wartości, które przyniosły ów „cud” polskiego ruchu społecznego i związku zawodowego „Solidarność” to wspomniane już tu umiłowanie wolności czy chrześcijańska miłość bliźniego, ale także republikańskie dążenie i obrona dobra wspólnego czy – tak widoczne na strajku w stoczni gdańskiej - poczucie godności pracowniczej; ale wszystkie te wartości najlepiej może uosabia wartość, od której powstała nazwa tego wielkiego, polskiego ruchu społecznego, a więc właśnie solidarność (tym razem przez małe „s”).

Solidarność jest jedną z kluczowych wartości dla rozumienia polskiej historii. Polacy toczyli ze sobą gorące spory, ale w obliczu nieszczęścia, w obliczu niewoli, potrafili się zjednoczyć, być razem. Solidarność to coś więcej niż współodczuwanie, to działanie wielu dla dobra wspólnego, ale to także gotowości do samoograniczeń, wyrzeczeń a nawet poświęceń dla innych, dla dobra publicznego, w imię wartości humanistycznych, w imię wartości republikańskich, w imię niepodległości wspólnoty politycznej. Dzięki temu, że Polacy potrafili być wtedy naprawdę solidarni potrafili dokonać niemożliwego – pokonali komunizm.

Ale solidarność to także wyzwanie dla każdego pokolenia, także dla mieszkańców współczesnej Europy. Tak, aby nie dochodziło więcej do sytuacji, gdy jedne narody pozostawiane są na łasce innych, gdy bogaci nie interesują się losem biednych. Aby w kolejnych pokoleniach następcy „Solidarności” nie musieli znów burzyć wzniesionych murów. Myślę, że szczególnie dzisiaj, w obliczu wielu kryzysów których doświadcza Europa - w której granicach wciąż toczy się wojna, która jest nieprzygotowana na presję migracyjną, zmagą się z grozą terroryzmu, przechodzi kryzys projektu „Euro”, wciąż doświadcza deficytu demokracji i przerostu biurokracji – w obliczu tych i wielu jeszcze innych kryzysów, Europa potrzebuje prawdziwej solidarności.

Solidarności, większej solidarności, potrzebuje także dzisiaj moja ojczyzna Polska, rozdarta ostrym konfliktem wewnętrznym, w której opozycja, nie potrafiąc pogodzić się z porażką w demokratycznych wyborach, przyjęła taktykę „totalnej” walki politycznej, próbując przenosić jej ciężar poza granice naszego kraju. W zrozumieniu tej sytuacji, zwłaszcza dla europejskiej opinii publicznej, dla osób niezaznajomionych ze specyfiką polskiej transformacji, pomocna może być znowu refleksja dotycząca się historii ruchu społecznego „Solidarność”.

Otóż przyjęty na – wspomnianym tu już - Pierwszym Krajowym Zjeździe NSZZ „Solidarność” program 10-milionowego związku (jedynej w czasach panowania komunizmu po Drugiej Wojnie Światowej w Europie Wschodniej demokratycznie wybranej reprezentacji narodu), oprócz budowy podstaw demokracji i samorządności, zakładał także rozliczenie winnych zbrodni komunistycznych i wprowadzenie gospodarki rynkowej, ale opartej częściowo przynajmniej na własności pracowniczej. Otóż żaden z tych dwóch ostatnich postulatów nie został w Polsce nigdy zrealizowany. W tym kontekście trzeba powiedzieć – i jest to konstatacja dla mnie, jako Polaka, szczególnie gorzka i bolesna - że choć polska „Solidarność” przyczyniła się do upadku komunizmu w Europie, to jednak w jej własnym kraju, w moim kraju, w Polsce, niewyeliminowane w porę pozostałości systemu komunistycznego na trwałe określiły charakter i cechy polskich przemian po roku 1989. W Polsce nigdy nie przeprowadzono dekomunizacji a przemiany gospodarcze dokonywały się głównie poprzez tzw. „uwłaszczenie nomenklatury” i prywatyzację poprzez kapitał zagraniczny. Jestem przekonany, że te zjawiska, wynikające wprost z niezrealizowania postulatów „Solidarność”, stanowią głębokie przyczyny także obecnych problemów politycznych Polski, także na forum europejskim.

Dobrze natomiast, że te problemy nie odbijają się w zasadzie na funkcjonowaniu Europejskiego Centrum Solidarności. Pamięć o Solidarności jest wciąż w Polsce żywa, jej niektórzy bohaterowie w życiu publicznym są wciąż obecni, choć bardzo wielu jest zapomnianych i opuszczonych. My w Polsce nie zapominamy jednak, że pokojowa rewolucja Solidarności była największym sukcesem powojennej historii Polski i naszym wybitnym wkładem w rozwój demokracji europejskiej. Mając to na uwadze projekt Europejskiego Centrum Solidarności wspierały od 2007 roku wszystkie kolejne polskie rządy. Obecny polski rząd chce także wspomóc rozwój tej części muzeum, która należy do związku zawodowego „Solidarność” i którą stanowią materialne pozostałości dawnej Stoczni Gdańskiej: Hala BHP i Brama Stoczniowa nr 2

Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku jest pierwszym polskim laureatem Nagrody Muzealnej Rady Europy – najstarszego wyróżnienia europejskiego w dziedzinie muzealnictwa, przyznawanego od 1977 roku. Nagroda ta ma na celu wyróżnienie instytucji, które przyczyniają się do budowania tożsamości europejskiej. Cieszę się, że tą drogą, poprzez to piękne muzeum, swoiste medium pamięci, idea i wartości polskiej „Solidarności” zostały docenione przez europejską społeczność, jako istotny europejski wkład tożsamościowy. Osobiście nigdy nie miałem wątpliwości, że „Solidarność” jako ruch społeczny, chrześcijański, pracowniczy, obywatelski, niepodległościowy, antykomunistyczny i republikański, z jednej strony z Europy wyrosła, z drugiej zaś - przyczyniła się do podtrzymania i rozwoju jej najważniejszych, najbardziej wartościowych tożsamościowych elementów.

Dziękuję za uwagę.